



## Kobieta-detektyw

Nie śpi, czuwa i obserwuje. Mowa o detektywie. Zleceń w tej branży bowiem nie brakuje. „Femina” to nazwa Kobiecego Biura Detektywistycznego, które działa od ponad roku w Warszawie.

**B**iuro założyła Monika Matyszczak, która wcześniej, przez pięć lat była pełnomocnikiem w jednym z polskich biur detektywistycznych. Tam zetknęła się z wieloma klientkami – zdradzonymi kobietami.

– Pomagałam im, wspierając je w tych trudnych chwilach i tłumaczyłam, jak przetrwać rozwód. Po tak długim okresie postanowiłam spróbować swoich sił jako przedsiębiorca – opowiada właścicielka „Feminy”, która na co dzień przede wszystkim szuka dowodów zdrad, które można by wykorzystać w sądzie. Pomaga też przedsiębiorcom, sprawdzając ich przyszłych kontrahentów, oraz w poszukiwaniu zaginionych osób. – Coraz częściej zgłaszają się do mnie osoby młode lub ich rodzice, którzy chcą zweryfikować przyszłego zięcia lub synową – mówi Monika Matyszczak, dodając, że branża detektywistyczna z pewnością należy do przyszłościowych.

### Dzień pracy detektywa

Prowadzenie biura detektywistycznego to nie jest praca od 8 do 16. Swoje obowiązki wykonuje się o najróżniejszych porach, również w weekendy, a nawet święta.

– Mówi się, że „detektyw nie śpi, detektyw czuwa i obserwuje”. Czasami mój dzień pracy zaczyna się o pierwszej nad ranem, gdy otrzymuję od klientki wiadomość, że jej mąż dostał telefon od szefa i natychmiast musi jechać w delegację – opowiada Matyszczak. Niekiedy spędza 14 godzin na pisaniu sprawozdań z dokonanych czynności. Liczy się każde słowo, bo trzeba dokładnie opisać to, co udało się w sprawie wykryć. Do tego dochodzą obser-

wacje. W samochodzie, z aparatem fotograficznym w ręce, detektyw potrafi spędzić kilkanaście godzin.

Czy to biznes dla poci pięknej? – Kobieta detektyw łatwiej może ukryć się w tłumie. Łatwiej też jej wejść w różne środowiska i dzięki kobiecemu urokowi wiele „drzwi stoi otworem” – przekonuje właścicielka „Feminy”, dodając, że dobry detektyw musi być aktorem. – W moim biurze pracują także panowie, gdyż wielokrotnie działania są ryzykowne i niebezpieczne, i kobieta mimo swoich umiejętności potrzebuje męskiej siły – argumentuje.

### Jak rozkręcić biznes?

Aby prowadzić firmę detektywistyczną nie trzeba posiadać licencji prywatnego detektywa. Jeśli jednak zakładamy taką działalność, koniecznie musimy zatrudnić fachowca, a więc licencjonowanego detektywa. Wówczas taka osoba będzie naszym pełnomocnikiem do kierowania

działalnością detektywistyczną i zajmie się wykonywaniem czynności detektywistycznych.

– Wykonywanie działalności gospodarczej w zakresie usług detektywistycznych jest działalnością regulowaną w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 2 lipca 2004 r. o swobodzie działalności gospodarczej i wymaga uzyskania wpisu do rejestru działalności detektywistycznej – przypomina Monika Matyszczak. Rejestr prowadzi minister właściwy do spraw wewnętrznych. Pamiętajmy też o zawarciu umowy ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej za szkody wyrządzone podczas wykonywania czynności detektywa.

Jeśli sami marzymy o pracy w tym zawodzie, powinniśmy się najpierw skupić na edukacji. Aby uzyskać licencję, trzeba zdać egzamin m.in. z zakresu Konstytucji RP, przepisów ustrojowych, organizacji i funkcjonowania organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości oraz ochrony danych osobo-

wych. Wymagana jest też znajomość prawa cywilnego, karnego, kryminalistyki oraz kryminologii.

### Ile to kosztuje?

Na rozkręcenie działalności w branży detektywistycznej należy przeznaczyć 25–50 tys. zł. Wpis do rejestru usług detektywistycznych MSWiA to koszt ok. 600 zł. Ubezpieczenie OC na rok – 1 tys. zł. Sporo trzeba zainwestować w sprzęt. – Za laptop czy komputer zapłacimy 3 tys. zł, za nowy aparat – lustrzaną, pozwalającą nagrywać filmy wydamy podobną kwotę. Do tego dochodzi teleobiektyw zmiennoogniskowy – 4 tys. zł, kamera cyfrowa – 1,5 tys. zł, minikamera z nagrywaniem – 1 tys. zł, lornetka – 500 zł oraz kolorowa drukarka laserowa – 1 tys. zł – wylicza Monika Matyszczak.

Detektyw musi mieć również samochód. Pozyskane dane powinny być przechowywane w sejfie czy szafie panczernej, a to oznacza wydatek rzędu 3 tys. zł. Kilka-kaset złotych będziemy musieli przeznaczyć na reklamę i promocję oraz stworzenie strony internetowej. – Inwestycja powinna zwrócić się po 1,5 roku w przypadku prowadzenia agencji w dużym mieście – mówi Matyszczak. W biurze „Femina” za ustalenia rozwodowe płaci się 3–4 tys. zł, weryfikację majątku dłużnika – 2 tys. zł, a wywiad o kontrahencie – 3 tys. zł. Przy kilku zleceniach za poszczególne usługi można w ciągu jednego miesiąca zarobić 10–12 tys. zł – już po odjęciu kosztów prowadzenia działalności i wydatków na lokal, wyposażenie biura, paliwo, telefony czy reklamę.



Czasami mój dzień pracy zaczyna się o pierwszej nad ranem, gdy otrzymuję od klientki wiadomość, że jej mąż dostał telefon od szefa i natychmiast musi jechać w delegację

– Monika Matyszczak, założycielka „Feminy”

Emilia Adamik